

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Berlin. Naj. Pan raczył tajnemu radcy sprawiedliwości, przy sądzie głównym apelacyjnym Drowi Hevelke w Poznaniu udzielić order orła czerwonego trzeciej klasy na wstędze.

Process przeciw Polakom.

Pierwsze posiedzenie dnia 2 Sierpnia.

Już przed godziną 6 z rana, z samym świtem, zgromadziło się mnóstwo osób przed bramą do więzienia stanu, aby być obecnymi podczas rozpoczęcia procesu przeciw Polakom wytoczonego. — Tak poza więzieniem, jakoteż na dziedzińcu wewnątrz rozstawione było wojsko i żandarmi, w celu utrzymania porządku. Mimo to nadzwyczajny był natłok, o godz. 8. wpuszczano nie tylko opatrzonych w bilety wnijsia, ale nawet tych, którym udało się naprzód stanąć przy bramie więzienia i tym rozdzielano bilety. Szczególniej u wnijsia widziano wielu bawiących tu Polaków.

Miejsce przeznaczone dla słuchaczy, może objąć 400 osób. Na tak zwaną trybunę zmieścić się może 60 osób, tę zajęli wyżsi urzędnicy stanu i członkowie ciała dyplomatycznego. Publiczność zebrana, na dole stała, ponieważ dwie tylko małe ławki tam się znajdują.

Wnętrze sali posiedzeń, w ogóle urządzone odpowiednio do celu, lubo nie jedno urządzenie dowodzi, że w pierwszym ustępie znajdujemy się nowego postępowania kryminalnego. — Naprzeciw wnijsia do przestrzeni przeznaczonej dla słuchaczy, znajduje się trybuna dla sądu, na lewo miejsce dla sekretarza sądu i dwóch tłumaczy, na prawo miejsce dla prokuratora i jego dwóch pomocników. Ponieważ dzisiaj wszyscy oskarżeni przed sądem stanęli, przeto nietylko 5 ławek zajętych przez nich zostało ustawionych w amfiteatr, ale nawet miejsce dla świadków przeznaczone podczas ich słuchania (9 ławek). Obrońcy oskarżonych, zasiedli przy 2ch długich stołach.

Przed wejściem sądu do sali posiedzeń zaraz po 8 godzinie, zajęli oskarżeni swe miejsca. Dozorcy więzienia w mundurach i z bronią przy boku stanęli niedaleko obżałowanych.

Sąd, oddział senatu kryminalnego król. kamergerichtu do ciężkich przestępstw, składał się z następujących osób: przewodniczący prezes Koch; sędziowie: radcy kamergerichtu Alvensleben, Bülow, Drogand, Mollard i Theremin; radca sądu miejskiego Hoppe i assessor kamergerichtu Haydenreich; sędziowie uzupełniający, assessorowie kamergerichtu Hildebrand, Koehne i Wilhelmy; sekretarz sądu; aktuariusz Rogan, tłumacze: dyrektor sądu ziemsko miejskiego Arend i assessor kamergerichtu Jerzewski.

Urząd prokuratorstwa stanu, sprawował prokurator król. kamergerichtu, tajny radca sprawiedliwości Wentzel i jego dwaj pomocnicy, radca appellacyjny Michels i dyrektor Grothe.

Ława obrońców zajęta była przez dwudziestu urzędników: radców sprawiedliwości Lüdecke, Martins, Hülsen i Beyer; komissarzy sprawiedliwości: Furbach, Gall, Deycks, Krennitz, Lewald, Crelinger, Monillard i Lisinski, auditora Voss, syndyka Pokrzywnicki, assessorów kamergerichtu Meyer, assessorów sądu głównego Dütschke, Cassius i Hertzberg, referendarusza Rabskiego i auskultatora kamergerichtu Dr. jur. Schumann.

Oskarżeni częścią wybrali sobie tych obrońców, częścią przydani im zostali z ramienia sądu. Większa część obrońców jest z tutejszych prawników, reszta z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dla tego wybrani zostali według ich życzenia na obrońców, ponieważ znają język polski.

Widok sędziów uczynił uroczysty wpływ na obecnych. Posiedzenie rozpoczęło się od przeczytania nazwisk wszystkich obżałowanych.

Wielka liczba obwinionych szczególniejszy widok przedstawiała. Napróżno szukamy w dziejach kryminalnego postępowania podobnego przypadku, gdzieby tak wiele osób naraz występowało przed sądem. Nawet znany process kartystów nie może pojąć w porównanie z tym jolbrzymim processem. Obżałowani nawet, gdy jeden za drugim przybywali, okazy-

wali wzruszenie. Na ławie obżałowanych po pierwszy raz zobaczyli się po długim uwięzieniu, i wszędzie widzieliśmy, jak się wzajem ściskali, całowali, a nawet osoby z niższych stanów, całowały wyższych w ręce.

Część obżałowanych z wyższych stanów, a pomiędzy nimi znajdują się hrabiowie, szlachta, duchowni i znakomici w literaturze polskiej pisarze, była ubrana czarno, duchowni w rewerendach, a jeden starzec z siwym włosom na głowie i brodzie, Józef Sokolnicki, wystąpił w stroju narodowym. Reszta obżałowanych miała na sobie letni ubiór. Niektórym rząd sprawił ubiór letni. Widzieliśmy pomiędzy obżałowanymi starców niedalekich grobu i młodzieńców wyrostków. Mniej więcej wybijały się na twarzach ich, silne polskie rysy, a w zachowaniu się milczenie i powaga. Ludwik Mirosławski usiadł w rogu na końcu i zachował wielką spokojność, na niego szczególniejszy oczy słuchaczy pomiędzy którymi wielu znajdowało się Polaków, były zwrócone.

Po odebranej przysiędze od obu tłumaczy, że będą wszystkie pytania i odpowiedzi, dokumenta i pisma wiernie tłumaczyć, nastąpiło wywoływanie imienne, przyczem każdy z obżałowanych osobno występował. W skutek tego okazało się, że następujący obżałowani stanęli przed sądem;

Andrzejewski Stanisław (w akcie oskarżenia pod nr. 249); Karól Anioła (223); Antoniewicz Franciszek (60); Bajerski Lucyan Stanisław (20); Bartosiewicz Józef (234); Berwinski Rychard (40); Betlewski Jan (134); Białkowski Alfons (29); Białoskórski Felix Napoleon (54); Bibrowicz Bernard (232); Biesiekiński Stanisław (58); Blendzki Michał (137); Błociszewski Kazimierz (63); Bninski hrabia Ignacy (57); Bninski hrabia Konstantyn (116); Bojanowski Jan Nepomucen Roman (76); Bojanowski Franciszek (146); Borowiecki Sylwester (214); Borowski Medard (91); Bortliszewski Kazimierz (34); de Brechan Rychard (122); Brudzewski (Brause) Aleksander (47); Burchard Ludwik (240); Ceynowa Xawery (247); Chraszczewski Marceł (101); Cielendorf Antoni (12); Ciesielski Jan (168); Człapeczyński Teodor (149); Dahlmann Piotr nieobecny (78); Danowski Jan (131); Dąbrowski Bronisław (3); Dekowski Felix (103); Derengowski Wawrzyn (193); Desperak Andrzej (245); Dobry Franciszek (187); Doliński Antoni (199); Elzanowski Seweryn (87); Essmann Józef (215); Fredro Andrzej Maksymilian (61); Forst Wincenty (99); Forst Jan (139); Gabryelewicz Teofil (156); Gabryelewicz Michał (158); Gabryelski Korneli (209); Gabryelski Leopold (242); Garczyński Józef (25); Gasinski Franciszek (154); Gasinski Michał (155); Głębocki Jan (185); Gniewosz Nepomucen (180); Gołębiowski Wojciech (190); Gozimirski Romuald (68); Gozimirski Onufry (69); Gozimirski Franciszek (73); Grabowski (Götzenhof) Leon (16); Grabowski Fulgenty (115); Grabowski hr. Edward (117); Graffstein Walenty (235); Grajewski Franc. (163); Grundmann Karól (162); Grzybowski Antoni (71); Gustaw Antoni (84); Guttry Aleksander (49); Heichel Wojciech (205); Heichel Józef (239); Hejnowski Jan Franciszek (132); Jankowski Jan (19); Janowski Leon (174); Jaróchowski Cypr. (53); Jerzewski Jan (160); Iłowiczki Andr. (74); Jozewicz Józef Kalasanty (236); Kaczmarek Michał (220); Kaczmarek Walenty (221); Kalkstein Edward (95); Kandyba Franc. (145); Kantak Kazimierz (111); Kapliński Leon (62); Karasinski Stan. (254); Karłowski Xawery (22); Kerszka Ignacy Teodor (204); Kierski alias Potocki Albin (107); Kierski Nikodem Józef (204); Kirchdörfer Jan (153); Klatt Józef (70); Klejnowski Florian (211); Kłodowski Józef Wolfgang (230); Klonowski Teofil (279); Knolinski Franciszek nieobecny (37); Kobyliński Franciszek (88); Kocinski Wojciech (233); Koczorowski Teofil (200); Kosinski Władysław Euzebiusz (2); Koss Karól (141); Kosobudzki Ludwik (56); Kowalkowski Konstanty (97); Kowalski Antoni (83); Krodkiwski Jan (80); Krygier Teofil (77); Kubacki Kazimierz (151); Kudlicki Stanisław (227); Kurnatowski Apolinary Stefan (31); Kurowski Apoloniusz (202); Kurowski Hieronim (208); Łagodziński

Wawrzyn (219); Łącki Władysław (47); Leciejewski Tadeusz (50); Lemański Ignacy (100); Lewangowski Xawery (133); Lewinski (v. d. Bach) Apol. (17); Lębinski Ign. (14); Lembinski Jan (15); Libelt Karól (42); Lipinski (v. Jenta) Stan. (121); Lipinski Józ. Ben. (229); Lipinski Marcelli nieobecny (238); Łobodzki Józef (124); Łowicki Ignacy (207); Łubiński Bogusław (102); Lucinski Maxymilian (253); Lüdke Teofil (169); Mackiewicz Wilhelm Teodor (195); Majewski Walenty (248); Malczewski Adolf (24); Malionowski Józef (86); Matecki Teodor (40); Maternowicz Adam (172); Mazurowski Jan (128); Mędrzecki Ludwik (194); Michałowski Wawrzyn (157); Mieczkowski Leopold (10); Mieczkowski Adam (66); Mielżyński hr. Seweryn (43); Mirosławski Ludwik (1); Mierzwiński Aleksander (140); Milewski Konstanty (118); Mirosławski Walenty (81); Moszczeński Franciszek (21); Moszczeński Mateusz (23); Moszczeński Emilian (64); Moszczeński Alfons (65); Mueller Jakób (251); Nawrocki Bartłomiej (161); Nawrocki Seweryn (168); Neymann Aleksander (166); Niegolewski Władysław Maurycy (203); Niesiołowski Erazm Karól (93); Nowacki Franciszek (218); Oborski Ignacy (120); Oborski Józef (121); Ogródowicz Maxymilian (5); Ogródowicz Antoni (6); Okólicki Xawery (167); Okólicki Józef (231); Olszewski Franciszek (213); Orzeszkiewicz Antoni (165); Ostaszewski Ludwik (113); Ostrowski Seweryn (44); Otto Sylwester (188); Palacz Maciej (216); Palacz Jan (217); Palicki Bogusław (35); Pepiński Józef (148); Pethier Karól (250); Piechowicz Tomasz (164); Pietruszyński Marcin (212); Pilecki Jan (210); Pławiński Lucian (52); Płotek Kazimierz (152); Poleski Ludwik (9); Pomieczyński Andrzej Stefan (144); Ponikierski Franciszek (85); Poninski Henryk (26); Poturski Jan (228); Puttkammer Kleszczyński Józef (122); Radda Piotr (136); Radkiewicz Stanisław (13); Radoński Tadeusz (28); Radoński Anastazy (30); Redmann Michał (11); Rembowski Ludwik (82); Rymarkiewicz Józef (173); Rymarkiewicz Walenty (159); Sadowski Stanisław Felix (4); Schulz Kazimierz (110); Szczaniecki Konstanty (41); Skarzyński Michał (38); Skrzycki Edward Dionizy (201); Skrzycki Teofil (226); Słomczewski Michał (94); Słupecki Jan (51); Smitkowski Bolesław (178); Smoleński Mikołaj Tadeusz (96); Sokolnicki Tadeusz (27); Sokolnicki Józef (55); Spiller Władysław (196); Stamm Antoni (177); Stankiewicz Tomasz (135); Stawinski Piotr (192); Stawinski Tomasz (98); Stefański Walenty (225); Strzyżewski Alexy (184); Surmynsi Wawrzyn (183); Szuszczyński Sylwester (176); Swiderski Kazimierz (222); Swinarski Józef (104); Switała Antoni (130); Sypniewski Józef (171); Szczawinski Hipolit (36); Szeliński Julian (75); Szoldrski Józef (32); Szreiber Józef (72); Szremski Michał (181); Szumann Robert (197); Szumieli Michał (119); Szumowski Florian (46); Szymański Kazimierz (237); Szymczak Jan (224); Szyszyłowicz Aleksander (92); Taczanowski Edmund (39); Tomicki Jan Nepumucen (89); Torzewski Michał (114); Trawkowski Mikołaj (241); Trapezyński Hipolit (147); Trojanowski Juliusz (123); Trojanowski Franciszek (246); Trzeński Walenty (67); Tułodziecki Jan (7); Veith Wilhelm (198); Waleszyński Konstanty (106); Walkowski August (191); Wilczyński Włodzimierz (33); Wodpol Michał (150); Wojciechowski Wojciech (18); Wojciechowski Roch (182); Wojczyński Karól (170); Wrzala Maciej (138); Wysocki Aleksander Piotr (109); Wysocki Wilhelm (127); Wysocki Ignacy (252); Zadora Łąckowski Filip Nereusz (59); Zagórski Feliks (80); Zakrocki Michał (90); Zbąski Ewaryst (175); Zalewski Walenty (108); Ziemkiewicz Józef (206); Ziętkiewicz Piotr Paweł (112); Złotowski Jakób (142); Żmijewski Józef (105); Żołądkiewicz Leopold (189); Zwierski Jan (244); Żychliński Adolf (243).

Po wywołaniu tych nazwisk rozpoczął czytanie ogólnej części aktu oskarżenia w niemieckim języku sekretarz sądu Rogan, który zamieszczamy po polsku od num. 178. gaz. Pozn. Następnie odczytał jeden z tłumaczy akt ten ogólny oskarżenia w języku polskim. Po półgodzinnym czytaniu nastąpiła przerwa. W czasie tym nastąpiły powitania pomiędzy niektórymi obżalowanymi a znajdującymi się między słuchaczami ich przyjaciółmi i znajomymi. Niektórzy z obżalowanych nawet przyszli do ostatniej bariery dla uściskania się, ucałowania i pomówienia jak się zdaje w wesołym humorze z przyjaciółmi swoimi. — W czasie tej przerwy część publiczności, sędziów i obrońców udała się do restauracji na dole, a o godzinie 11tej rozpoczęło się dalsze czytanie aktu oskarżenia w języku polskim. Następnie odczytano po niemiecku i po polsku trzy oddzielne akty: 1) o wewnętrznej organizacji polskiego demokratycznego towarzystwa; 2) protestacją polskiego demokratycznego towarzystwa przeciw traktatom podziału polski od 1772 do 1815, ogłoszoną w Paryżu pod d. 8. Maja 1832, i 3) manifest towarzystwa demokratycznego polskiego, w Poitiers dnia 4. Grudnia 1836 wydany.

Związek rewolucyjny odkryty w Wielkim księstwie Poznańskim i Prussach zachodnich, mający na celu przywrócenie niepodległego państwa polskiego w granicach jakie były przed rokiem 1772

Dalszy ciąg wstępu do sprawy polskiej.

W jesieni 1844. roku jak wiadomo zaszły ruchy w kościele katolickim,

biorąc swój początek z Piły i Szląska. I w Poznaniu znaleźli dysydenci stronników, kaznodzieja Czerski przybył tu latem roku 1845. dla kazania. Przytem, a mianowicie z powodu odbytej wielkiej processyi w owych dniach przez arcybiskupa zarządzonej, przyszło do niepokojących wypadków pomiędzy ludem wzburzonym religijnym fanatyzmem. Władze ujrzały się spowodowane do chwycenia się jak najsilniejszych środków ostrożności. Pomiedzy obwinionymi teraz o udział w rewolucyjnych zabiegach np. stolarz Xawery Cholewinski, był na processyi i zeznał współobwiniony Ludwik Burchard, że widział przy tej sposobności u niego dwa pistolety w kieszeniach na piersiach.

Przewodnicy ruchu pomiędzy niższymi klassami ludu przekonali się dostatecznie o ważności najnowszych wypadków w kościele dla ich celów i rzeczą jest charakterystyczną, jak się rozwodził nad tą rzeczą ślusarz Lipiński przed współobwinionym byłym podoficerem Skrzyckim, według zeznania ostatniego. Opowiadał on: po wystąpieniu Czerskiego postanowił działać w sprawie zagrożonego kościoła katolickiego i wolności ojczyzny. Wystąpienie Czerskiego wcale nie szkodzi sprawie Polski. Człowiek popolity, któremu dobrze jest pod rządem obecnym, tylko wtedy okaże się skłonnym do powstania, kiedy mu opowiadają o uciśnionej religii. Dla tego należałoby wezwać arcybiskupa, ażeby nauczył jak ma się lud bronić w chwili niebezpieczeństwa, inaczej tak mu pójdzie jak arcybiskupowi warszawskiemu, którego lud powiesił.

Już w Maju 1845. pewnego dnia zaprosił Lipiński kilku obywateli z Poznania do swojego mieszkania. Pokazał im karykatury na Rongego i Czerskiego; potem czytał z jednej książki, że Czerski zagraża religii katolickiej i przyjść musi do wojny, a nakoniec wezwał Lipiński obecnych, aby przysięgli, że jeżeli wybuchnie rewolucja, natenczas w niej wezmą udział i staną się wiernymi sprzymierzeńcami rewolucyi. — Opowiada to jeden zwspółoskarzonych, który się przyznał.

W krótko po wystąpieniu Czerskiego w Poznaniu, udał się w drogę Lipiński do powiatu Odalanowskiego i Krotoszyńskiego. Jego zamiarem było, jak powiadają współoskarzeni którzy się do winy przyznali, tudzież jak się okazało ze zeznań kilku świadków, zejść się z pewnym emissariuszem z Polski, wy badać sposób myślenia ludności i przyjmować zwolenników. Przytem na czele stawiał religią, za środek podburzający używał zawsze ruchy powstałe przez Rongego i Czerskiego, tudzież niebezpieczeństwo jakie groziło religii katolickiej z powodu domniemanego popierania pierwszych ze strony rządu. — Stefańskiemu księgarzowi tymczasem wydawał się znów centralny komitet demokratyczny poznański zbyt powolnym w działaniach. Otwarcie opowiadał hrabiemu Franciszkowi Wiesiołowskiemu, który w jesieni 1845. r. przybył do Poznania, dla zawiązania ściślejszych porozumień pomiędzy Wielkim Księstwem Poznańskim, a usiłowaniami rewolucyjnymi w królestwie Galicyi, że kierujący sprawami komitet zbyt jest powolnym, że mianowicie Guttry, Mikorski i Słupecki, swe stanowisko jako agenci zaniedbują, i że to go spowodowało do połączenia kierunku wszystkich rewolucyjnych związków stanu średniego w Wielkim Księstwie Poznańskim w swój rękę i do przywiedzenia zjazdu do Torunia, celem wyboru nowego i czynniejszego komitetu.

Ze Stefański zajmował się tym ostatnim planem, słyszał to hrabia Wiesiołowski jeszcze przed swoim przybyciem do Poznania w Krakowie i Galicyi; nieprzyszło jednakże do wykonania, ponieważ ruchy w klasie przemysłowej i w niższych klassach ludu w Poznaniu, tak dalece zwróciły na siebie uwagę władz, iż aresztowano na dniu 8. Listopada 1845. r. Stefańskiego, Lipińskiego, magistrackiego exekutora Trojanowskiego, który od wielu osób odebrał przysięgę na rewolucyę i rozmaitych innych członków tego stronnictwa.

Kierunek stronnictwa Stefańskiego po jego aresztowaniu przeszedł na starszego młynarczyka Józefa Essmanna. Co do skarg na opieszałość centralnego komitetu poznańskiego i w naleganiu o śpieszniejszy wybuch powstania, zgadzał się hrabia Wiesiołowski, reprezentant galicyjskiego stronnictwa rewolucyjnego, z całym dawniejszym oddziałem Stefańskiego, jak sam zeznaje. Również dawniejszy krakowski wysłaniec Ludwik Gorzkowski i Dr. Lisowski, którzy w tymże czasie przybyli do Poznania a do nich przyłączyło się ze zdaniem swoim nawet wielu członków towarzystwa demokratycznego poznańskiego. Powtórzone obrady doprowadziły nakoniec w Listopadzie r. 1845. do pojednania rozmaitych odcieniów przez to, że utworzono nowy komitet i do niego przyjęto członka z klasy rzemieślniczej i czterech członków z emigracyi, z królestwa polskiego, z Galicyi i z Krakowa, ażeby rozprzestrzenić zakres działania komitetu. Wybrano dla poznańskiego Dra Libelta, Alex. Guttrego, Władysława Kosińskiego i Józefa Essmanna, a dla Galicyi hr. Wiesiołowskiego, dla Krakowa Ludwika Gorzkowskiego, dla królestwa polskiego Włodzimierza Dzwonkowskiego, dla emigracyi Ludwika Mirosławskiego. Nowy komitet pogodził się pod innymi warunkami; na wniosek Wiesiołowskiego zapadła uchwała, aby znakomity szlachcic z księstwa poznańskiego został wysłany do Galicyi, dla przekonania tamecznej szlachty, że przez wzgląd na swój honor i swoje bezpieczeństwo powinna się przyłączyć do rewolucyi w innych krajach ułożonej. Wybór padł na posiedziciela dóbr Alexandra Brudzewskiego. Jemu miał towarzyszyć znajdujący się także pomiędzy oskarżonymi literat

Rychard Berwiński, o którym miano opinią, że przez swoje wyższe ukształcenie, potrafi zaimponować szlachcie galicyjskiej. Obadwa wyjechali z Poznania do Galicyi i zawiązali tam stosunki z rozmaitemi osobami ze szlachty, ale już w dniu 17. Grudnia zostali aresztowani przez władze cesarsko austriackie i później do Prus wydani.

Wszystko to opiera się na podaniach hrabiego Wiesiołowskiego, który przy odjeździe do Galicyi otrzymał także polecenia od Guttrego i Kosińskiego, aby przy wstępie do Wrocławia umówił się z niektórymi uczniami uniwersytetu, o podburzanie ludu Szląska górnego i aby sprawozdania w tym względzie odsełano do Ludwika Gorzkowskiego w Krakowie.

Michał Słomczewski, którego gorliwa czynność dla sprawy spiskowej wykazuje się z obwinien wielu spółoskarzonych i ze zeznań różnych świadków, a który, jak się zdaje, jeszcze w r. 1842. z Królewca pozawęzywał był stosunki z Litwą, otrzymał spólcześnie polecenie udania się na Litwę dla wykrycia, jak tam stoją rzeczy.

Ze Słomczewski tego polecenia dopełnił, że w tym celu był u Dr. Renier w Wilnie, okazuje się z okoliczności, a mianowicie z wyznania jednego spółobwinionego, jako też ze zeznań Reniego i Kolesińskiego przyaresztowanych w Rossyi.

Obróćmy się teraz do właściwych przygotowań, że się tak wyrazimy, wewnątrz ludu, a ku zamierzonemu celowi w końcu r. 1845. poczynionych.

Chodziło o to, ażeby rewolucyjno-demokratycznym zasadom utworzyć także wstęp do masy i przywieść do skutku ogólne zbliżenie się pomiędzy szlachtą posiadającą dobra, a stanami miejskim i włościańskim w celu przekonania, że szlachta z patryotyzmu jest całkiem skłonną zrzec się swoich staropolskich przywilejów jako też od poduszczaczy przyjęte zasady ogólnej wolności i braterstwa przyjąć zupełnie szczerze. Jako środki ku temu celowi obrano koła czytelne, stowarzyszenia agronomiczne i polskie towarzystwa kasynowe.

Stowarzyszenia czytelne dawały sposobność do rozeznania pism wydawanych przez towarzystwa demokratyczne i do przestronnego ogłaszania zasad niemi objętych. Podobne stowarzyszenia potworzyły się w księstwie poznańskim w znacznej liczbie. Rozciągało się każde zwykle na cały powiat, ale niekiedy ograniczały się tylko na jedno miejsce, jak np. dla miasta Poznania było utworzone oddzielne koło czytelne.

Ile się wykazuje ze zeznań wielu oskarzonych, miały te stowarzyszenia właściwą sobie organizacją, urzędników i statuta. Trzymano zaś między innemi: Pismo towarzystwa demokratycznego, Demokrateę polskiego, Rocznik demokratyczny, Prawdy żywotne ludu polskiego, Pszonkę, pismo satyryczne i stronnice a wymierzone przeciw arystokracji staro-polskiej; małe pismo o obowiązkach oficera przeznaczzonego do partyzantki itp.

Agronomiczne stowarzyszenia mające na celu podnoszenie stosunków materialnych ludu, były przez rząd pozatwierdzane. Istniały one we większej liczbie powiatów księstwa poznańskiego. Nie było powodu do śledzenia jakimi każde z nich zajmowało się dążnościami, ale że we wielu z nich działano ku wywołaniu powstania, to jest rzeczą pewną. Otrzymały one zaraz od samego początku przez to charakter czysto polski, że np. przy zawiązaniu stowarzyszenia agronomicznego w Koronowie na wzór poznański, uznano język polski za język towarzystwa i tym sposobem faktycznie wykluczono Niemców. Wielu członków spisku uważali te stowarzyszenia za pożądaną sposobność do rozszerzenia swych celów rewolucyjnych. Na obradach interes gospodarczy całkiem w tył usuwano. Na zgromadzeniu np. w Żninie nie gospodarskiego nieuradzono a rozbiegano pytanie: jak dopomódz polskiemu włościaninowi, aby pozyskał więcej siły i niezależności, gdyż okazuje się ogólną prawdą, że do upadku Polski, to się bardzo przyczyniło, iż włościanin żadnych praw przyznanych nie miał.

Na to zgodza się jeden z obwinionych a drugi oświadcza o stowarzyszeniach agronomicznych, iż miały na celu utrzymanie narodowości polskiej a więc całkiem co innego jak to, co za swój cel podawały rządowi i na co otrzymywały zatwierdzenia. I inny jeszcze obwiniony niezapiera, że na zgromadzeniach i dawanych z tej okazji ucztach, szlachta zwykle tak bardzo od innych stanów się oddzielająca, starała się zniżać do mieszczan i włościan, a nawet przez uprzejmość szukać z nim i stosunków i wcale braterskiego pożycia.

Polskie kasynowe towarzystwa w Poznaniu, Bydgoszczy i po miasteczkach, zmierzały do tego samego celu, co stowarzyszenia agronomiczne. Podług zeznań jednego oskarzonego, miały one na celu zbliżenie stanu posiadzcicieli dóbr, do stanu miejskiego. Z nimi stawały w stosunkach inne stowarzyszenia, zewnątrznie, zupełnie dobroczynnej tylko dążności, ale potajemnie skierowane do obudzania i ożywiania narodowego uczucia polskiego, a wzniesienia niechęci dla rządu pruskiego i ludności niemieckiej. To można zastosować w szczególności do założenia szkoły polskiej w Bydgoszczy o funduszach towarzystwa kasynowego i do utworzenia stowarzyszenia dla zapomogania wsparcia potrzebujących rzemieślników, co bydgoskie towarzystwo miało także na celu. Celem pierwszego zakładu, było upewnienie sobie i pielegnowanie znajomości i zamiłowania języka polskiego, ale tem samem pośrednio: obudzenie i ożywienie co dopiero charakterizowane

go narodowego uczucia polskiego; cel zaś pomocy rzemieślniczej podług oświadczenia jednego z obwinionych, zmierzał wprost do tego, aby zyskać wpływ na stan miejski, a potem zrobić go dostępnym dla dążeń rewolucyjnych.

Trzeba tu wspomnieć jeszcze o innem towarzystwie, które później powstało jak drugie stowarzyszenia, a miało na celu szlachtę prowincyi ścisłej z sobą połączyć, aby ją do zamierzonych bojów przygotować.

Jest to towarzystwo charciarskie, o którego powstaniu, zbiegach i organizacyi, wielu oskarzonych, jak Ignacy Bniński, Władysław Łącki, Stanisław Sadowski, Alfons Bialkowski, Antoni Kowalski, Włodzimierz Wilczyński i inni dali objaśnienia.

Skoro się w Poznaniu na Ś. Jan 1845. odbyły wyścigi konne, kilka osób zamierzało utworzyć oddzielne stowarzyszenie, pod nazwiskiem klubu żokejów. Z tego wynikło, że zaczęto okazywać niechęć dla obcej nazwy, którą klub nosił, dla jaskrawości cudzoziemskiego ubioru, dla wysokości składki, gdyż 5 ludiorów wynosiła i dla całkowitego połysku arystokratycznego, którym się zbytecznie odznaczało.

Niektórzy członkowie klubu żokejów, zgodzili się, żeby wyprawiać polowania, w których także osoby nienależące do klubu żokejów, udziału mieć mogły i aby opłacano tylko po talarze. Temu stowarzyszeniu nadano nazwę charciarskiego, napisano dla niego oddzielne statuta i obrano obwinionego Apolinarego Kurnatowskiego dyrektorem, Alexandra Brudzewskiego podskarbnim, a Władysława Łąckiego sekretarzem.

Na pierwszym polowaniu, znajdowało się około 30 osób, a pomiędzy temi: 4 lub 5, które nienależały do stowarzyszenia. Jednemu z nienależących powiedział w drodze drugi, iż jeżeli Kurnatowski na polowanie się wstawi, to będzie się odbywała mustra jazdy. Nim rozpoczęto polowanie, przyjętymi zostało kilka osób na członków do towarzystwa, przez głosowanie. Następnie ruszyli wszyscy na polowanie: po dwóch lub trzech godzinach, wzięto się do ćwiczeń wojskowych, które kierował Kurnatowski. Kazał on jeźdźcom, z których każdy dostał numer, formować dwa szeregi i po tem jeździć wszystkim około jednego punktu. Po tem brał ich pojedynczo, dalej po trzech, po sześciu i skutecznie rozmaite wojskowe ewolucye, pokazywał zawsze jak robić powinni i poprawiał zachodzące błędy. Za powrotem do domu, odczytał Łącki statuta i kazał je podpisywać nowo przyjętym. Ustnie zaś dodał jeszcze, że celem towarzystwa, jest właściwie co innego, jak polowanie; chodzi bowiem o to, ażeby się wzajemnie bliżej popoznawać i ściślej z sobą połączyć, a na przyszłe zjazdy ma każdy stawać z końmi, żeby mogły się odbywać manewry.

Poco manewry? tego niepowiedziano, ale sam rzut oka, jak dwaj oskarżeni czynią uwagę, przekonywały wszystkich dostatecznie, że były obrażone na wojnę i tylko w niej przydać się mogły. Z tej przyczyny nikt też nie miał nic przeciw temu, gdy uczyniono wniosek, ażeby Kurnatowski, który dawniej służył w wojsku polskiem, ciągle był mistrzem mustry.

Przy podobnych stowarzyszeniach mających niewątpliwie w dalszej głębi na celu myśl przygotowania rewolucyi, brała udział według akt i zeznań wielka liczba oskarzonych, o ile są ludźmi wykształconymi i nienależą do niskich stanów. Można tu dla przykładu przytoczyć urzędnika gospodarczego Maxymiliana Ogrodowicza, który w r. 1830. licząc lat 16 opuścił gimnazjum poznańskie i przyłączył się do powstania polskiego. Był on członkiem rozmaitych stowarzyszeń agronomicznych i oświadczył wprost, że te stowarzyszenia, jako też utworzenie kasyna bydgoskiego w r. 1845, wprowadziły go na ten domysł, że znowu jest coś w robocie dla podniesienia narodowości polskiej i dla wyswobodzenia ojczyzny.

Równie w stowarzyszeniach jak poza niemi działały pojedyncze osoby w interesie zamiaru utrzymanego na oku, już dla ogólnego przygotowania wybuchu, już dla werbowania uczestników.

Ze księgarz Stefański dokładał wszelkiego starania ażeby rozprzestrzenić pisma jego stronnictwu odpowiadające, już o tém wspomniano. Za jego pośrednictwem rzeczywiście przyszło najwięcej pism towarzystwa demokratycznego do księstwa poznańskiego i zeznania Stefańskiego okazują, że zbiegli obwinieni Buchowski i Mikorski głównie zajmowali się rozszerzaniem tych pism. I dyrektor towarzystwa kredytowego Jarochowski, u którego znaleziono Kurs sztuki wojennej, Prawdy żywotne ludu polskiego, Demokrateę polskiego, Katechizm demokratyczny i Pszonkę, jako też Sprawozdanie centralizacyi towarzystwa demokratycznego polskiego, zeznał, że został obznajmiony z literaturą polsko-demokratyczną przez Buchowskiego.

U wielu innych obwinionych poznajdywano te i inne rozmaite a już wspomniane pisma.

Bezpośredniego przyjmowania do związku rewolucyjnego przez przysięgę, przez podanie ręki, lub proste przystąpienie, przytoczono już przykłady w pierwszym rozdziale. Sąd ma przed sobą wiele podobnych przypadków. Świeżo przyjętym, podług zeznań wielu obwinionych, zalecano jako obowiązek, aby znowu drugich przyjmowali i żeby to pilnie czynili; potwierdza się to szerokiem rozpostarciem związku tak delecę rozgałęzionego, iż te 254 osób, które w ciągu śledztwa wstępnego ściągnęły na siebie takie porozumienie, iż przez deputacyą oskarżenia z Kammergerichtu wysadzoną podpadły aktowi oskarżenia, są tylko czątką całego spisku.

Dziedzice dóbr, dzierżawcy, urzędnicy gospodarczy, przystąpiwszy do związku przygotowywali ludzi służebnych do powstania, nawet przez pogroźki chcieli zniewolić do łączenia się z drugimi. Kilka przykładów będą dostatecznymi.

Dzierżawca dóbr Antoni Ogrodowicz podług zeznań zaprzysiężonych przez świadków wzywał ludzi u siebie służących, aby należeli do wojny, która wkrótce wybuchnie. Jeden dziedzic dóbr, jak zeznali pod przysięgą jego ludzie, mówił, że w krótko przyjdzie do rewolucji, że każdy Polak powinien brać czynny udział przy wywalczeniu niepodległości narodowej a wszyscy powinni być w pogotowiu do ruszenia razem z nim, skoro czas właściwy nadejdzie.

W podobny sposób i przez obiecywanie własności gruntowej jako też i innych korzyści, wzywał ekonom Lucyan Pławiński ludzi zostających w służbie u dyrektora ziemstwa prowincjonalnego Jarochońskiego, jak to pozeznawali przy śledztwie wstępnym.

Inny dziedzic dóbr, który już w r. 1830. robił pomiędzy polskimi powstańcami wyprawę przeciw Rosyji, miał zamiar według zeznania jednego z obwinionych, wziąć udział przy mającym nastąpić wybuchu powstania i przyłączyć się do niego ze wszystkimi swoimi ludźmi. Stąd też po jego dobrach robiono z zapalem przygotowania względem uzbrojenia, koni, kulbak. Jak się wykazuje ze zeznań rozmaitych świadków i z innych większej wagi szczegółów, brali ten sam udział wszyscy wyżej stojący urzędnicy gospodarczy, przy podobnych uzbrojeniach i zachęcali do nich ludzi, nad którymi mieli władzę. Podobnie postępowało wielu dziedziców podług zeznań które poczynili świadkowie.

Bnińskiego ekonom, Ludwik Kossobudzki, zapędził się tak daleko, że przez sołtysa kazał we wsi Dąbkach, którą zawiadował, zwołać wszystkich ludzi należących do obrony krajowej (landwery) i oświadczył im przy obietnicach i pogroźkach, iż przyjdzie do wojny, że dostaną kossy i mają iść walić naprzód Prusaków, potem Rosyjan a na końcu Austryaków. Mają walczyć za ojczyznę; każdy dostanie własność gruntową i sam sobie będzie panem. I na to są zeznania zaprzysiężone kilku świadków.

Dziedzic dóbr Alfons Białkowski podczas lata r. 1845. ćwiczył ludzi u siebie służących i mieszkańców wsi w strzelaniu do tarczy. Wtedy nazywał ich braćmi, dawał im wina i mówił, że powinni się ćwiczyć w strzelaniu, bo przyjdzie do rewolucji, w której Prusacy zostaną z kraju wygnani, Królestwo polskie będzie odzyskanem. Dodał, że jeżeli się będą bili jak należy, to w nagrodzie otrzymają role i gospodarstwa.

To w śledztwie wstępnym wielu świadków zeznało i zaprzysięgło.

Udało się spiskowym wejść także w stosunki z wojskowymi i zjednać sobie stronictwo pomiędzy duchownymi katolickimi.

Oskarżony Taczanowski (Edmund) aż do d. 6. Stycznia 1846. r., na którym to dniu w skutek żądania otrzymał uwolnienie ze służby, był podporucznikiem 5tej brygady artylerji w Głogowie. Wcześniej a mianowicie w Listopadzie, został przyjętym do związku, jak to sam opowiadał jednemu ze spółobwinionych, co to zeznał. Miał on jak opowiadał, objąć przy wybuchnięciu powstania jakąś komendę artylerji.

Felix Białkórski do roku 1845. podporucznik 18. pułku piechoty, według podań opierających się na zeznaniach innych obwinionych, pracował około rewolucji jeszcze w ciągu swój służby.

Inny obwiniony gorzelany Józef Klatt, ukończywszy swą służbę wojskową w batalionie gwardji strzelców w Berlinie, starał się o umieszczenie w oddziale strzeleckim we Wrocławiu, według jego opowiadania świadkom, którzy pod przysięgą zeznali, — w tym jedynie celu, aby mógł namawiać do rowolucji wojskowych we Wrocławiu.

Pomiędzy wojskami załogi poznańskiej, przyciągnęli do siebie spiskowi jednego podporucznika i kilku podoficerów, którzy później zostali od służby uwolnionymi. Jeden z nich sam pozeznawał, a przeciw drugim leży tyle dowodów ważnych, że zostali oskarżonymi.

Co się tyczy duchowieństwa katolickiego, to będzie rzeczą dostateczną powiedzieć, że Jan Tułodzieski, pleban z Siebieszowa, Jan Jankowski, wikary z Bydgoszczy, Kazimierz Bortliszewski, komendarz w Górcie duchownej, Franciszek Knoliński, dziekan w Śmiglu, Józef Łobodzki, administrator parafji w Klonowce z powodu udziału w zbrodni kraju; Antoni zaś Cielsdorf, dziekan sierocki, Jędrzej Pomieczynski, pleban sobkowski, Franciszek Kandyba, wikary sobkowski, Franciszek Bojanowski, pleban bobawski, Bernard Bibrowicz, probosz i dziekan odolanowski, z powodu wiadomości, a niedoniesienia o spisku, podpadli pod akt oskarżenia.

Ze także po różnych gymnazyjach i w seminaryum nauczycielskim poznańskim, plany rewolucyjne znalazły dobrze sprawną rolę, to się okaże z dalszego opisu.

Ponieważ w zamierzonym powstaniu chodziło o oderwanie i następnie połączenie dawniejszych prowincji polskich zapomocą broni, przeto przygotowaniom wojskowym spiskowi najwięcej poświęcali uwagi. Centralizacja towarzystwa demokratycznego rozporządzała dla każdej prowincji ustanowienie komitetu wojskowego w celu ułożenia planu do uzbrojenia, a rozporządzenie to przywiózł z sobą Mirosławski na wiosnę r. 1845. do Księstwa poznańskiego, uznane zaś przez niego exemplarze, znajdują się w ręku sądu.

Według tych rozporządzeń mieli członkowie komitetu oficer statystyki, oficer instrukcji, oficer inspekcji i oficer jeografji zgromadzać potrzebne wiadomości statystyczne i jeograficzne, a w szczególności środki pomocnicze, jako też siły bojowe narodu i nieprzyjaciela; dostarczać map specjalnych i układać regulaminy wojskowe. Przewodniczący w komitecie miał obowiązek zdawać sprawę z doniesień władzy prowincjonalnej, według których miano ułożyć plan powstania, pomianować i powysłać dowódców prowincjonalnych, jako też poukładać marszruty i etappy.

Nawet po wybuchu powstania miał pozostać ten komitet w prowincji i przewodniczący miał być organizatorem rezerwy, oficer instrukcyjny pomocnikiem organizatora dla ćwiczenia rezerwy, oficer statystyczny, kwatermistrzem prowincjonalnym, a oficer inspekcji szefem sztabu prowincjonalnego. Taki wojskowy komitet istniał podług zeznania jednego z obwinionych i Wiesiołowskiego (w Galicyi) także i w Poznaniu, a członkami jego byli Seweryn Mielżyński, Władysław Kosiński i zmarły litograf Wiktor Kurnatowski. Ile się zdaje, najczynniejszym był z nich Władysław Kosiński, który aż do r. 1839. służył jako pruski oficer w 3. pułku dragonów, a po wystąpieniu z wojska jeszcze się bardzo pilnie zajmował umiejętnościami wojskowymi. Pisywał on rozmaite artykuły, które według własnego zeznania przed jednym ze spółobwinionych, odselać miał obowiązek. Ludwikowi Mirosławskiemu, jak sam zeznał, przedłożył projekt regulaminu jazdy przez siebie wypracowany, potem według zeznania swego, pracował nad planem operacyjnym dla kolumn zachodnio-pruskich, jako też nad systematem obronnym krajów polskich, czego projekt u niego zabrano. Podobne wypracowania np. względem używania kossy w czasie wojny, i ustawiania kosynierów w szyku bojowym — względem wykształcenia jazdy, znaleziono u Aleksandra Brudzewskiego, który je uznał za swe dzieła, ale niemające bynajmniej na celu kampanii o przywrócenie niepodległości Polski, lecz tylko jako służące do ćwiczenia się w teorii. Na potrzebę objaśnień statystycznych, zwrócił szczególniej uwagę Mirosławski podczas swego pierwszego pobytu w Poznaniu na wiosnę r. 1845. pierwszych naczelników powstania. Powydawał on i pod tym względem rozporządzenia, które Nepomucen Sadowski dla Pruss zachodnich, Józef Mikorski, Władysław Kosiński, Wiktor Kurnatowski i Buchowski dla Księstwa poznańskiego, a Władysław Dzwonkowski dla Królestwa polskiego wzięli na siebie. Co do zadosyć uczynienia poleceniu ze strony Kosińskiego, są dostateczne ślady. Porozumiał on się natychmiast z Józefem Mikorskim i Wiktorem Kurnatowskim, a Ludwik Mirosławski otrzymał w Styczniu 1846. dwa atlasy obwodów rejencyjnych poznańskiego i bydgoskiego, które mu później zabrano przy jego aresztowaniu, a które Kosiński, jak sam przyznaje, własnoręcznie pozaopatrywał w tabeli. I inni członkowie zajmowali się zbieraniem statystycznych objaśnień. Wygotował, jak sam zeznał dzierżawca Apoloniusz Kurowski około żniw w roku 1845., a w skutek polecenia Wiktora Heltmana, przegląd powiatu bukowskiego, zawierający imiona miejsce, wykaz mieszkańców, liczbę żołnierzy krajowej obrony (landwery) wykaz rzemieślników, liczbę żandarmów z nadmianieniem, w których miejscach znajdują się składy amunicji i królewskie kasy, jako też podanie liczby koni do boju zdatnych.

Obwiniony Alfons Białkowski zajmował się także i to z wielką pilnością zgromadzaniem statystycznych objaśnień. Na wiosnę r. 1845. prosił on prywatnego sekretarza od komisarza dystryktowego w Środzie, aby mu udzielił wiadomości względem średzkiego dystryktu policyjnego pod pozorem, że potrzebuje objaśnień dla towarzystwa agronomicznego. Wkrótce potem przybył Białkowski w towarzystwie spółobwinionego Tadeusza Radońskiego do Tadeusza Sokolnickiego, a Radoński mówił jak zeznał Sokolnicki: »utworzyło się patryotyczne i narodowe stowarzyszenie, którego zagadnieniem jest ułożyć statystykę prowincji. Szlachta obvodu rejencyjnego bydgoskiego już to wykonała, teraz szlachta poznańskiego ma ten zamiar i Sokolnicki ma polecenie zebrać objaśnienia względem dystryktu policyjnego zaniemyślskiego i odesłać je do Białkowskiego.« Sokolnicki przyrzekł, a kiedy Białkowski powątpiewał, czyli tego dokona. Radoński uczył uwagę: »na toć jest przysięga«, odczytał Sokolnickiemu formułę przysięgi, a na jej wzmocnienie, kazał jeszcze sobie podać rękę.

Ażeby przytoczyć jeszcze inne przykłady, które się pookazywały w ciągu śledztwa, dosyć będzie wspomnieć, że Józef Szoldrski został wezwany przez spółobwinionego Dra Mateckiego, ażeby zbierał statystyczne objaśnienia względem powiatu kościańskiego, a współoskarżeni Waleszyński i Kobyliński, mieli podobne polecenia. Ten pierwszy miał się zajmować zbieraniem statystycznych objaśnień w okolicy Brodnicy, a drugi w okolicy Świecia i to co do władz rządowych, liczby mieszkańców, stosunku Niemców do Polaków; co do zapasów broni, amunicji, pieniędzy i w ogóle wszystkiego pod względem przygotowania rewolucji.

Obok tego usiłowali, jak okazało śledztwo wstępne, spiskowi częścią osobiście, częścią przez drugich nazgromadzać objaśnień statystycznych. U wielu oskarżonych pozabierano strzelbę, amunicję, pałasze, lance, kossy z podejrzenia uzasadnionego; drugim już udowodniono, że przed samem umówionym terminem wybuchu, pozaopatrywali się dostatecznie w znaczne zapasy amunicji i broni.

Tu także będzie dostateczną małą liczbą przykładów, skoro się uczyni uwagę, że podług zeznania wielu świadków nie tylko w Poznaniu, ale i w Berlinie na jesień r. 1845., a nawet na początku r. 1846. tyle naprzędawano broni i amunicji, jak się dawniej nigdy nie zdarzyło.

Obżalowany Władysław Kosiński jak wyznał w więzieniu przed jednym spółobwinionym, kazał wyciosać 300 pik brzoźowych i lubo Kosiński utrzymuje, że ich chciał użyć na płot sztakietowy, to jednakże okoliczności inaczej wykazują, i ustaje wszelkie powątpiewanie.

Antoni Ogrodowicz podług zeznania rozmaitych świadków w zimie 1845 i 45 zrobił przeszło 100 ładunków.

Bajerski jak się przyznał od lipca 1845 do lutego 1846 zakupił znaczną ilość amunicji, a między innymi 150 funtów ołowiu, jako też niemało strzelby. Na dniu 17. lutego 1846. znaleziono u niego 359 kul, a niedługo potem i dwie szable w sianie schowane.

Około tego czasu u Franciszka Moszczeńskiego zabrano 57 ładunków, u zbiegłego Albina Malczewskiego wykopano w ogrodzie 65 funtów kul; w dobrach Gozimierskiego w Koldrąbiu wykopywano proch i ładunki; inne jeszcze poprzehowywano a inne pozatopiano.

W dobrach Andrzeja Howieckiego w zimie 1845 — 46 równie przez niego jak przez jego urzędników gospodarczych zostało wiele broni naprzysposobianej, kul nalanych, co zeznania świadków wykazały. Około tego samego czasu Józef Malinowski jak wielu świadków upewnia, przyrzadził 40 drążków do kos, które miano siec Niemców. Franciszek Ponikiewski, u którego znaleziono poprzekrywane po rozmaitych miejscach oręż i amunicje, dał w poście rozkaz dwom świadkom, którzy to zaprzysięgli, nakowania grotów i okówek spodnich do lanc, a to na wojnę; kazał szyc mantelzaki, worki do chleba i sakwy do obroku, zwykle od jazdy używane.

Henryk Poniński, Apolinary Kurnatowski, Alexander Brudzewski nakupili sobie terlic z olstrzami, jak to sami zeznali. Ignacy Oborski polecił Szumielowi, który jest także obżalowanym, porobić sobie pasy do pałaszy i pas do pistoletów, a przy tém nakupił broni i amunicji i podług zaprzysiężonych zeznań wielu świadków, kazał lać kule, robić ładunki i strugać drążki do lanc. Sprowadzano fuzye, pistolety, bagnety i jeden świadek widział raz w Lutym 1846. w pokoju Oborskiego, gdzie około dziesięciu panów się zebrało, z jakie 50 karabinów z zamkami perkusyjnymi i bagnetami.

Władysław Łącki jeszcze w lecie r. 1844. w jednym dniu kupił w Berlinie 72. sieczy pałaszy. Te stały według zeznania Apoloniusza Kurowskiego w skrzyni w Posadowie w dobrach Łąckiego. Łąckiemu uczyniono uwagę, iżby go to mogło nabawić nieprzyjemności i zezwolił na wniosek Kurowskiego, że je weźmie do siebie do Bolewic. Kurowski zakopał te skrzynie z sieczkami pałaszy w ogrodzie bolewickim, z kąd później wydobyta i zabrana została. Dwie większe nadselki broni nadeszły dopiero w Lutym r. 1846. do Poznania z Berlina i Lipska zostaną poniżej wspomnionemi.

Przez zachowywanie wielkiej ostrożności udało się kierownikom spisku wszystkie te przygotowania, zabiegi długo ukrywać przed oczami władz. Udawało im się to za pomocą najgłębszego milczenia. Zebrane zeznania wprowadzają nas na domysł, że z umysłu unikano pojedynczych związkowych obeznawać z organizacją całego spisku. Nieznali oni nazwisk naczelników, a całą komunikacją ze związkiem utrzymywali tylko przez tych, którzy ich do niego przyjmowali, lub też byli przy ich przyjmowaniu. Do nich składali sprawozdania względem poleconych sobie przyjmowań i prac jako też składki związkowe. Dr. Matecki assistował jako świadek i ztąd został wskazanym Szoldrskiemu, jako ten, którego wyznaczono do utrzymywania komunikacji pomiędzy nim a związkiem; od którego będzie odbierał rozkazy i doniesienia spiskowe. Szoldrski z tej przyczyny raz co miesiąc bywał u Mateckiego, płacił mu miesięcznie 10 tal. a czasem też przysłał przez pocztę, jako zwrot pożyczki lub honorarium lekarskie. Do Mateckiego złożył zebrane objaśnienia statystyczne; wymiarkowywał właścicieli dóbr w Kościańskim, a kiedy chciał na piśmie zawiadomić to doniósł, iż właściciele gotowi są prenumerować na dzieło, które Matecki wydać zamysła.

Matecki stał znowu w stosunkach ze zmarłym Wiktorem Kurnatowskim, którego mu wskazał jako przełożonego i pośrednika zbiegły Buchowski, zaraz po przyjęciu do związku. Kurnatowski zalecił Mateckiemu, aby był obecny przy przyjmowaniu do związku Szoldrskiego, kiedy go miał przyjmować Kosiński, z polecenia zbiegłego Wolniewicza. Matecki Kurnatowskiemu płacił co miesiąc składkę w ilości 2 talarów, wraz ze składkami od siebie przez Szoldrskiego zbieranemi. W Grudniu 1745. doniósł Matecki Szoldrskiemu, że się od sprawy już odsunął. Zaraz w jego miejsce zgłosił się Anastazy Radoński, jako pośrednik pomiędzy przełożonemi związku i spiskowymi w powiecie kościańskim i wezwał ich, aby do 15. Stycznia na nadzwyczajne potrzeby złożyli 1000 tal. a prócz tego, żeby spędzili 300 tal. od spiskowych w kościańskim powiecie lub w jakikolwiek inny sposób.

Innym środkiem za pomocą którego spiskowi starali się tajemnicą pokrywać swoje plany i operacje, było pismo tajemnicze, którego w swoich sprawach i względem wybuchu częstokroć używali.

Ze zeznań wielu obżalowanych, z objaśnień przez Wiesiołowskiego podawanych w Galicyi, jakoteż przez Jana Tyssowskiego poskładanych na Königsteinie, pokazuje się, że to tajemnicze pismo ograniczało się częstokroć na prostym atramencie sympatycznym w ten sposób, że papier biało wyglądał, a dopiero przez nasmarowanie chemicznym oddziaływaczem występowały litery. Częstokroć zachowywano jeszcze i te ostrożności, że prócz pisma niewidomego było inne na tém papierze zwykle, a treści obojętnej, w ten sposób, iż przy użyciu oddziaływacza, to pismo niktęło a tajemnicze na widok występowało. Zamiast głosek używano także niekiedy liczb.

Płyny używane na atrament sympatyczny były rozmaite, a ztąd też używano do nich rozmaitych oddziaływaczy. Liczby składały się prosto z pojedynczych numerów. Niekiedy brano strofę z poematu, ponad pojedynczemi głoskami pisano liczby a używano w depeszach tych liczb zamiast liter.

Wiele atramentem sympatycznym napisanych korespondencji nazabierano przy areztowaniach i znajdują się w ręku sądu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A u s t r y a .

Wiedeń, d. 29. Lipca. — Wiadomości nadeszłe z Włoch wywołały rozkaz, o którym wspomnieliśmy, do feldmarszałka hrabiego Radetzkiego, ażeby natychmiast był w pogotowiu do ruszenia do Włoch, tudzież wywarły bardzo zły skutek na zdrowie kanclerza państwa księcia Metternicha. — Autor dzieła „Oesterreichs Zukunft“, które w swym czasie takie uczyniło wrażenie, nareszcie się przyznał; jest nim pan Adriani. Oświadczył politycy, że napisał to dzieło i jako początkujący urzędnik nie nadwerżył swego obowiązku, bo to co napisał, pochodziło z czystego natchnienia patriotycznego. Co nastąpi, nie wiadomo.

F r a n c y a .

Paryż dn. 29. Lipca. — Uroczystości lipcowe rozpoczęły się. Wczora odprawiano się nabożeństwo żałobne po kościołach za poległych w r. 1830. podczas dni lipcowych. Dawniej odprawiano to nabożeństwo 27. Lipca, a teraz o dzień później, a to z tej przyczyny, jak powiedziano wokólniku do oficerów legii 9, że żałobne to nabożeństwo tym razem ma być odprawione i za poległych w skutek zamachu dokonanego przez Fieschego w dniu 28. Lipca 1835. roku.

Dzisiaj upowszechniła się pogłoska, że rząd otrzymał telegraficzną wiadomość z Madrytu, że tam się obawiają wybuchu rozruchów i dla tego wojsko hiszpańskie w Portugalii otrzymało rozkaz, aby niebawem powróciło do Hiszpanii. Obawiają się, ażeby Anglia korzystając z tej sposobności, nie starała się o obsadzenie swym wojskiem Portugalii.

National powiada, że wie z własnego przekonania, iż od niejakiego czasu rozrzucają odezwy po wszystkich fabrykach, dla korzystania z powszechnego oburzenia ludu na przekupstwa wykryte i do pobudzenia go do wybuchu. Rząd ze swjej strony stara się o wzburzenie mass, aby w razie jakowego rozruchu znaleźć sposobność do ustalenia chwiejącej się swjej władzy i zaprowadzenia nowych praw wyjątkowych. National wzywa tedy stronnictwo republikańskie, ażeby nie wpadło w sieci na nie rozstawione i wstrzymywało się od wszelkich manifestacji, któreby mogły poprowadzić do nieporządku. Przekupstwo niepowinno znaleźć sposobności do obmycia się ze swych brudów w krwi niewinnej. National uważa także za poduszczanie ludu do rozruchów, iż nabożeństwo żałobne za poległych odbywane dotąd w 27. Lipca, teraz przełożono na dzień 28., aby przez to kłaść na równi zamach Fieschego z usiłowaniami bochaterów lipcowych z 1830. r.

Dzisiejszy Courier français kończy swój artykuł, przepelniony zarzutami przeciw Soutowi bardzo trudnym zapytaniem, czyli marszałek nie ma udziału przy fabrykach w Alais i innych przedsięwzięciach pana Talabot. Proces pana Talabot przeciw Kurrierowi odbędzie się w dniu 31. Lipca i będzie wstępem zapewne do procesu przed sądem parów. Dla lepszego zrozumienia należy wspomnieć, że panowie Talabot są krewnymi marszałka Soula, a jeden z nich zjęciem ministra handlu pana Cunin Gridain.

Abbé Chamaison, który przybył z Kochinchiny do Paryża, odznaczył się odwagą i wiadomościami podczas swjej misji i został mianowany dyrektorem w seminaryum missyjnym.

A n g l i a .

London, 28. Lipca. — Królowa odbyła jeszcze raz przegląd floty zgromadzonej pod Spithead. Flota następnie puściła się na morze.

W Finsburg ukończyły się wybory, dwaj kandydaci stronnictwa radykalnego, panowie Ducombe i Wakley wybrani zostali bez współzawodnictwa. W Westminster wybrano dwóch kandydatów liberalnego stronnictwa Sir de Lacy Evansa i pana Lushingtona.

Dzisiaj przybył statek parowy „Caledonia“ z wiadomościami z Nowego Jorku z dnia 15. Lipca do Liverpoolu. Według wiadomości z Meksyku z dnia 19. Czerwca, mało tam było widoku za pokojem. Santana przyjął prezesostwo z władzą niemal dyktatorską, wypisano pożyczkę przymuso-

wą 1 miliona dolarów i pracowano nad obwarowaniem stolicy. Jenerał Scott wciąż bawi w Puebla z powodu niedostatku sił wojennych. Posiłki, które jego armia wzmocnić mają, wynoszą według Washington Union w ogóle 20,000 żołnierzy, którzy przybyli do Vera Cruz. Tymczasem niepokoją guerylasy wszystkie drogi, a nawet rzucili się na silne oddziały, zostające pod jenerałami amerykańskimi Cadwallador i Pillon, które podążają z Vera Cruz do Puebli. Tabasco poddało się kommodorowi Perry. Jenerał Tajlor stał nie daleko Monterey i czekał na przyrzeczone mu posiłki.

H i s z p a n i a.

Madryt, 22. Lipca. — Gabinet wydał rozkaz jak utrzymują, ażeby większa część armii hiszpańskiej z Portugalii udała się do Katolonii. Wojsko to wsiądzie na okręty w Oporto, wyląduje pod Algeiras i przejdzie pod dowództwo jenerała Pawii. Taktyka przyjęta przez karlistów, rozdzielania się na małe oddziały, wywołuje potrzebę obsadzenia wojskiem Katolonii.

S z w a j c a r y a.

Z nad granicy szwajcarskiej, d. 25. Lipca. — Mocarstwa europejskie znajdują się w obec Szwajcaryi w następującem położeniu: Austria, Prussy i Rossya odmawiają bezwarunkowo władzy naczelną szwajcarskiej prawo do odmienienia układu związku i naruszenia praw wszechwładztwa kantonów. Rząd francuzki to samo podziela zdanie, tylko się różni względem zastosowania interwencji i chwili doprowadzenia jej do skutku, kiedy przyjdzie do starcia się pomiędzy większością kantonów, a przymierzem odrębnym. Anglia zachowuje się biernie w tej sprawie. Odradza wielkim mocarstwom użycia przemocy, ma zamiar czekać na wypadki, nie uprzedzać ich bynajmniej i nie psuć wpływu swego na większość kantonów. Gabinet turyński, który zdanie angielskie podziela, równie postępuje w duchu W. Brytanii. Stosunek przyjacielski w tej mierze wypływa znaturalnej przyczyny. Anglia pracuje potajemnie i wytrwale, ażeby kolej żelazna szła z Bazylei przez Szwajcaryę i Sardynią aż do Genuy i tą drogą pospieszała jej wschodnio-indyjska poczta. Droga z Tryestu przez Austryę nie podoba się angielskiemu gabinetowi, jak o tem się przekonał redaktor austriackiego Lloyd podczas swojego pobytu w Londynie.

Wystawa sztuk pięknych.

Girardel z Paryża — Nr. 131. — wystawia nam jaskinię, w której prześladowani protestanci odprawiając nabożeństwo, przez zakonników i wojsko wysłędzeni i uwięzieni zostali. Gdy kobiety i zakonnicy wymogli na zgrzybiałym i słabym Ludwiku XIV. odwołanie edyktu de Nantes, stanowiącego wolność wszelkich wyznań, wszystkie władze państwa zwróciły się ku nawracaniu; po parowach i jaskiniach wyszukiwano

zwolenników nowego wyznania i prowadzono do więzień lub na śmierć. Ówczesny duch wieku objawiający się z strony dworu zabobonnego dążnością prześladowania krwawego innowierców, ze strony tychże zaś poświęceniem osobistym uważając śmierć męczeńską za drogę do zbawienia, za zrzucenie Boże, któremu poddać się wypada dla wiary, tenże duch historyczny oddał nam malarz pędzlem szczęśliwym i mistrzowskim, tak że łatwo rozpoznać możemy stopniowe odcienienia w pojedynczych osobach obrazu. Kaznodzieja występuje w całym uniesieniu duchowym puritanizmu protestanckiego; nigdzie nie widać jawnego oporu, chyba że matki bronią swe dzieci unoszone przez żołnierzy. Młodzieniec ścisła w prawdzie gniewliwie pięści i bój rozpocząć zamysła, ale wstrzymuje go starzec nie gwałtem lecz przygrożeniem lekiem ręki nań spuszczonej. Na środku siedzą kobiety i dzieci wyższego rzędu, w uniesieniu duchowym poddając się przemocy; na ich odzieniu po większej części jasnym, odbija się światło skupione, może bardziej jakby z miejscowości wypadło. Urządzenie całości żywe, wykonanie poniekąd niewykończone, poniekąd lekkie, rysunek śmiały i sytuacji częściowo gwałtowne oddane są z życia. Zaletą niemal obrazu jest, że nie spostrzegamy dążności malarza, iż chce ująć widza lub go rozdrzącić przez pojedyncze sytuacje. Oddał zdarzenie według prawdziwości, czujemy z obrazu, że prześladowani duchowemi są zwycięzcami.

Równy przedmiot z pieśni Niebelungen oddał Graff (Nr. 137.) i Steffens; w każdym obrazie znajdujemy zalety, chociaż ni jeden ni drugi rozwiązuje całkiem zadanie. Graff dokładniej pojął rzecz. Ponury i chytry Hagen, skryty nieprzyjaciel stoi za krzesłem Chrimhyldy, zatrudnionej właśnie haftem krzyżyka na płaszczu męża swego; z zaufaniem obraca się do Hagena i kładąc dłoń swą na niego, prosi go ażeby chronił męża wskazując mu miejsce fatalne; w twarzy Hagena odbija się pomysł zdrady, w skutek której Siegfried poległ. Zdarzenie oddane więc jasno i zrozumiale; ale wyraz charakterów niedokładny i obojętny. Nie spostrzegamy w osobie Chrimhyldy owej kobiety nieugiętej, porywającej wszystkich za sobą, ażeby zemstę swą nasycić w krwi Hagena; w postaci tegoż zaś nie wyczytujemy uniesienia wewnętrznego, w jakie mimo skrytości jego zwierzenie się Chrimhyldy wprawić go musiał. Steffens chciał to poprawić w swym obrazie, lecz wpadł w inny błąd. Hagen tak wyraził w rysach to co czuje, że Chrimhylda przy pierwszym spojrzeniu na niego, wyczytać musiała z twarzy prawdziwe jego zamysły; przeczuwał to malarz i dla tego jego Chrimhylda obracając mowę do Hagena nań nie spogląda, niestosownie to położenie. Chrimhylda jest wprawdzie silniejszą jak Gräffa, brakuje jej jednak wyższości i jest zbyt odrętwiała i prosta. Z strony sztuki obraz Steffensa przewyższa Gräffa.

Kleopatra Kannegiessera (Nr. 203.) zasługuje z powodu pomysłu na pochwałę. Postawa Kleopatry i rysy dokładnie, odzienie mniej pilnie wypracowane, płócienny spód tak samowolnie zarzuty, że zdaje się, iż malarz przepomniał o przepisach modulacyi. (d. c. n.)

Dzisiaj we czwartek t. j. dnia 5. Sierpnia 1847. Towarzystwo artystów z Krakowa pod dyktando Juliusza Pfeiffer przedstawi zupełnie nowy dramat w 6. oddziałach z francuzkiego przez Pana Bourgois, autora tak ulubionego dramatu: „Kobieta z gminu.“

Wystawa sztuk pięknych.

Dnia 8. Sierpnia r. b. o godzinie 7. wieczorem zamknięta zostanie wystawa sztuk pięknych. Rada administracyjna towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu, wydział processowy.

Dobra ziemskie Mikorzyn, części A., w powiecie Ostrzeszowskim położone, do Andrzeja Droszewskiego i czworo rodzeństwa Kobylańskich, a mianowicie: Maryanny Rozali i Antoniny Tekli, Franciszka Dionizego Jana Kantego, Jana Kantego Egidiusza Stefana i Wincentego Józefa należące, oszacowane sądownie na 10,707 Talarów 22 sgr. 7 fen. wedle tary, wraz z ekstraktem hipotecznym i warunkami w Registraturze naszej mogą być przezjeżanemi, mają być w celu podziału na dniu 15. Listopada 1847. przed południem o godzinie 10tej w izbie naszej instrukcyjnej publicznie sprzedane.

Z pobytu swego niewiadomy współdziedzic Franciszek Dionizy Jan Kanty Kobylański zapożywa się niniejszemu publicznie. Poznań, dnia 27. Marca 1847.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy. Dobra szlacheckie Gorzykowo, położone w powiecie Gnieźnieńskim, sądownie oszacowane na talarów 34,928 sgr. 10 fen. 7, składające się z trzech różnych części, to jest Gorzykowo - Giwartowczyzna, Lubomęczyna i Malczewczyzna, a które do kupy ściągnięte zostały, gdyż niemożna było granic ich wysłędzić, mają być sprzedane na dniu 23. Lutego r. 1848.

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży przejrane być mogą w Registraturze.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się więc, ażeby się dla zapobieżenia prekluzji najpóźniej w terminie tym zgłosili.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele, mianowicie:

- a. Stanisław Brzeski,
 - b. Zofia z Chwaliszewskich zamężna Średnicka,
 - c. Katarzyna z Bogusławskich zamężna Ziemkowska,
 - d. Józef Woynicz,
 - e. Elżbieta z Chwaliszewskich zamężna Dembińska,
 - f. Alexander Brzezański,
 - g. Paweł Brudzewski,
 - h. Anna Kierska,
 - i. sukcesorowie kupca Dan. Müntzberga,
 - k. sukcesorowie Rokossowskiego,
 - l. Józefata z Czaykowskich zamężna Lubowska,
 - m. Anna z Czaykowskich zamężna Białobłocka,
 - n. Głuchowski,
 - o. Franciszek Paweł, Julianna i Jadwiga rodzeństwo Brzescy
- zapożywiają się niniejszemu publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Hakbarth, Karól Fryderyk, rolnik w Pile, wyrokiem zaocznym Sądu podpisanego z dnia dzisiejszego uznany został za marnotrawcę, ostrzegamy więc publiczność, ażeby mu żaden kredyt nie był dany.

Bydgoszcz, dnia 18. Czerwca 1847.

Król. Główny Sąd Ziemiański, Senat I.

OBWIESZCZENIE.

Michał Wojciechowski obywatel i posiedziciel w Wągrówcu, wyrokiem zaocznym Sądu podpisanego uznany został za marnotrawcę, przeto ostrzegamy publiczność, aby mu nadal żaden kredyt nie był dany.

Bydgoszcz, dnia 15. Czerwca 1847.

Król. Główny Sąd Ziemiański, Senat I.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Pile.

Sołectwo okupne w Sokołowie pod Nrem 2. położone, do masy spadkowo likwidacyjnej Jana Jakóba Glaesmera należące, wraz z częstką łąki 14 morgów 10 pretów zawierającej w sobie, od Bogumira Quade nabytej, oszacowane na 11,001 Tal. 5 fen. wedle tary, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 17. Lutego 1848. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Założywszy tu biuro do interessów dóbr ziemskich, agencyjnych, kommissowych i przesłkowych (spedycyjnych) pod firmą F. W. A. Hoffmann, polecam się ku szanownym poleceniom, mianowicie pod pierwszym względem, upraszając czcigodnych posiadzcicieli dóbr ziemskich w Wschodnich i Zachodnich Prussach, równie jak w W. Xięstwie Poznańskim, chcących użyć mojego pośrednictwa co do nabywania i przedawania dóbr, ażeby przy dosyłaniu mi anszlagów i opisów dóbr, które sprzedać zamierzają, raczyli mnie z warunkami sprzedaży obeznawać. — Pewni przestrzegania przezemnie największej dyskrety, zdać się mogą na najwyższą rzetelność, która mi za prawidło w postępowaniu mojem służyć będzie.

Nakło w W. X. Poznańskim, dnia 26. Lipca 1847.

F. W. A. Hoffmann, kupiec.

Doniesienie.

Od pierwszego Sierpnia sprzedaję pojedynczej karujkowej wódki kwartę po 5 sgr., wszelkich dubeltowych wódek kw. po 6 — nader przednich wódek kwartę po 8 — spirytusu do palenia 80% Trallesa 8 —

Poznań, dnia 31. Lipca 1847.

C. F. Jaenicke.